Rok XII. Nr. 206 Sosnowiec, wtorek 27 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy- miesięcznie 2.— ...ji, Ad m... Dru- k... u... Redakcj Administracj Konto czekowe P.K.O. Katowice 30

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Wojna w Chinach znowu rozgorzała

Krwawa bitwa pod Long-Fang

TOKIO, 26. 7. Agencja Domei donosi o wznowieniu kroków wojennych w Chinach północnych. Wzrastające naprężenie między oddziałami 29 armii armii chińskiej, a wzmocnionym garnizonem Japonii w Chinach północnych doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych staró w okolicy Lang-Fang na linii kolejowej Tientsin — Pekin. Japońskie posiłki z Tientsinu są w drodze.

Kwatera główna wojsk japońskich w Chinach północnych donosi, że 37 chińska dywizja wzbrania się opuścić Pekin. Również na zachód od Pekinu mała tylko część 37 dywizji przeszła na zachodni brzeg Yungting, pozostałe natomiast oddziały zajęły nowe pozycje niedaleko od Pekinu.

Z tutejszych kół wojskowych donoszą, że przeciwko 38 chińskiej dywizji, znajdującej się w pobliżu Lang-Fang, wysłane zostały samoloty bombowe.

Wczoraj wieczorem doszło do ponownych staró między wojskami chińskimi, a japońskimi w okolicy miejscowości Lan-Fang na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem. Utarczki te ponowiły się o świcie, po stronie japońskiej jest 5 rannych.

Do ponownych zajść w miejscowości Lang - Fang oraz linii kolejowej Pekin — Tientsin doszło w chwili, gdy oddziały 38 chińskiej dywizji usiłowały, w niedzielę wieczorem, nie dopuścić do opuszczenia pociągu i obsadzenia dworca kolejowego w Lang-Fang przez wojska japońskie. Odpowiedzialność za to zajście — jak to się dotychczas zdarzało — zrzucają na siebie wzajemnie obie strony.

Dworzec kolejowy w Lang-Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie baraki były w poniedziałek rano od godz. 5 do 7 (czasu miejsc.) bombardowane przez samoloty japońskie. Wkrótce po tym dworzec obsadziły oddziały japońskie. O godz. 11-ej słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kanonady artyleryskiej.

Wojska chińskie wyparte z Lang-Fangu cofnęły się w okolice Huang - Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang - Fangu.

Oddziały z japońskiego garnizonu w Tien-Tsinie przybyły do Lang - Fangu i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą około 20 zabitych i rannych. Lotnicy japońskie rozpoczęło akcję bambardując chińskie umocnienia. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-Fangu.

Walki chińsko - japońskie na stacji Lang - Fang trwają. Samoloty japońskie zadały dotkliwe straty 38-ej dywizji chińskiej. Według pogłosek Japończycy zniecierpliwieni powolnością wykonania przez Chińczyków układów z dnia 11 i 19 bm. zamierzają uderzyć na koszary chińskie w okolicach Pekinu.

Wedle ostatnich doniesień, samoloty japońskie zmusiły wojska chińskie do wycofania się z Lang - Fang w kierunku Hu - Nan - Tsun. Do obszaru Wang-Ping przybyły nowe posiłki japońskie Bramy Pekinu są ponownie zamknięte.

Agencja Domei donosi o nowym poważnym incydencie, który wydarzył się w pobliżu miejscowości Kuanganmen. Z Feng-Tai wysłano posiłki japońskie i artylerię.

Marsz. Śmigły-Rydz wygłosi przemówienie

na zjeździe legionistów w Krakowie

WARSZAWA, 26 .7. Program zjazdu legionistów w Krakowie, który odbędzie się 8 sierpnia b. r., ustalony przez krakowski komitet lokalny, został zatwierdzony przez komendę naczelna Związku Legionistów Polskich. Zjazd rozpocznie się zbiórką uczestników w formacjach pułkowych na Błoniach o godz. 8. O godz. 9 odprawiona zostanie Msza św. polowa, około godz. 10 przemawiać będzie Marszałek Śmigły - Rydz. Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Poskiego Radia.. Po zakończeniu przemówień Marszałek Śmigły - Rydz przyjmie defiladę legionistów według formacyj pułków legionowych. Defilujący przemaszerują z Błoni ulicami Wolską, Straszewskiego i Grodzką na Wawel, gdzie ustawią się pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dla złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na grobowcu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złożone zostaną wieńce. Z Wawelu legioniści powrócą do miasta i nastąpi dwugodzinna przerwa obiadowa, po czym po ponownej zbiórce uczestnicy Zjazdu udadzą się w pochodzie na Sowiniec.

Plenarne obrady Senatu

WARSZAWA, 26. 7. Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 29 bm. na godz. 12-tą. Na porządku dziennym debata nad rządowymi projektami ustaw, które zostaną uchwalone przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 bm., a które wniesione zostały przez rząd na obecną sesję nadzwyczajną.

Strajk włókniarzy

odroczony do 4 sierpnia

ŁÓDŹ, 26. 7. Po 6-godzinnych burzliwych obradach zebranie delegatów fabrycznych rozstrzygnęło sprawę strajku w przemyśle włókienniczym.

Przytłaczającą większością głosów przyjęto rezolucję odraczającą ogłoszenie strajku do dnia 4 sierpnia br., kiedy ogłoszone już będzie orzeczenie komisji arbitrażowej.

Zamachy petardowe w Przytyku

Ofiar w ludziach nie było

PRZYTYK, 26. 7. Nocy ubiegłej po godzinie 23-ej Przytyk zaalarmowany został silnymi, szybko po sobie następującymi detonacjami.

Wybuchły trzy petardy, rzucone przed domami żydowskimi.

Jednocześnie zauważono trzech mężczyzn, którzy szybko biegli w stronę szosy. Uciekający rzucili pod mostem jeszcze dwie petardy, po czym wsiedli do oczekującego na nich samochodu i odjechali w stronę Opoczna.

Petardy były sporządzone z blaszanych pudełek, zaopatrzonych w lonty i wypełnionych materiałem wybuchowym. Wskutek wybuchów w okolicznych domach powypadały szyby.— Wypadku z ludźmi nie było.

Tęcza księżycowa

ŁAŃCUT, 26.7. W nocy 23 na 24 bm. nad Łańcutem i w okolicy zaobserwowano rzadkie w tym rejonie zjawisko atmosferyczne, mianowicie t. zw. tęczę księżycową. Na dość dużym obłoku w pobliżu księżyca w pełni ukazała się wspaniała siedmiobarwna tęcza; gdy obłok rozwiał się tęcza znikła. Zjawisko trwało około 10 minut.

Wielki Mufti ukrywa się

w meczecie Omara

LONDYN, 26.7. Z Jerozolimy donoszą, że od tygodnia Wielki Mufti, przywódca nacjonalistów arabskich i główny szef opozycji przeciwko podziałowi Palestyny, ukrywa się wewnątrz murów meczetu Omara chcąc uniknąć aresztowania.

Policja przeprowadza rewizje wszystkich osób, które wchodzą do meczetu i które wychodzą z niego, chcąc zapobiec temu, aby Wielki Mufti nie uciekł w przebraniu

Wysokość dodatków

dla wicestarostów grodzkich

WARSZAWA, 26. 7. Minister spr. wewnętrznych zatwierdził wysokość dodatków dla wicestarostów grodzkich Dodatek służbowy dla tej kategorii urzędników administracyjnych nie może przekraczać 75 zł. miesięcznie.

Smierć dwóch chłopców

podczas burzy

WARSZAWA, 26. 7. Wczoraj przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z piorunami. Dwaj chłopcy ze wsi Nowołączna w powiecie warszawskim, 14 letni Henryk Bielecki i 16-letni Henryk Kurażyński, którzy łowili ryby w Wiśle, schronili się przed burzą pod piaszczystą wydmę. Potoki deszczu rozmyły piasek, który nagle przysypał chłopców. Dopiero po kilku godzinach zauważono ich nieobecność i odkopano zwłoki.

Powstańcy zajmują pozycje rządowców

Bitwa na obszarze Brunete

PARYŻ, 26.7. Havas donosi z Teruel. Natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciwnika i zajęli około 10 miejscowości. Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło wczoraj do walki świeże oddziały z licznymi czołgami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5-go korpusu, który wczoraj wieczorem znajdował się o 50 klm. od punktu wyjściowego do natarcia.

Straty milicjantów poniesione od dnia 6 lipca wynosić mają blisko połowę wojsk rządowych, walczących na tym odcinku.

Stanowiska, zdobyte przez powstańców na obszarze Brunete, były wczoraj przedmiotem 7-miu przeciwuderzeń, podjętych przez wojska rządowe. Wszystkie przeciwuderzenia zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu Brunete miał miejsce o godz. 15-tej Spychany przez wojska gen Varela przeciwnik cofa się w kierunku północno-zachodnim, zaś powstańcy zdobyli szereg nowych stanowisk. Pościg trwa.

Możliwość dymisji

rządu jugosłowiańskiego

BIAŁOGRÓD, 26. 7. W związku ze śmiercią patriarchy Barnaby przybył z letniej rezydencji do Białogrodu ks. regent Paweł, który po oddaniu hołdu szczątkom zmarłego, odbył szereg rozmów z osobistościami politycznymi. — Rozmowy te o charakterze konsultacyjnym trwają nadal.

Datę pogrzebu patriarchy ustalono na czwartek, tj. 29 bm. Na miejsce wiecznego spoczynku obrana została cerkiew św. Sawy w Białogrodzie.

Jugosławiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. Ekskomunika ciążąca na prawosławnych członkach rządu, a zatem niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wyboru nowego patriarchy stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

Z KRAJU

Żona Valentina
W CIECHOCINKU.

Do Ciechocinka przyjechała z wizytą do swej ciotki, właścicielki jednego z pensjonatów. Joan Ackier, pierwsza żona zmarłego przed kilku laty aktora filmowego, Rudolfa Valentino. Joan Ackier jest obecnie skromną statystką w jednej z wytwórni filmowych w Hollywood i zarabia około 500 zł. miesięcznie.

W roku 1929 posiadała ona 3 miliony dolarów. gdyż zmarły mąż jej był w tym czasie u szczytu swej kariery i zarabiał krociowe sumy. — Jako szczegół charakterystyczny zaznaczyć należy, iż druga żona Valentio. Natasza Rambowa, odziedziczyła po swym mężu spadek w wysokości 1 dolara.

Pokątny rabin
UDZIELA JEDNOSTRONNYCH ROZWODÓW.

Niezwykłą sensację wśród żydów w Radomsku wywołała wiadomość o rozwodzie udzielonym Bruno Rodałowi z Radomska przez pokątnego rabina z Łodzi.

28 letni Bruno Rodal ożenił się przed 7 laty z córką obywatela m. Radomska Różą Bugajską. W cztery lata po ślubie Rodał wyjechał na koszt żony do Pragi Czeskiej na studia. W Pradze zawarł znajomość z pewną Czeszką, aryjką i obiecał jej małżeństwo ,odkładając jednak termin do czasu ukończenia studiów. Gdy Czeszka poczuła się matką, zażądała kategorycznie ożenku, a wobec równie kategorycznej odmowy ze strony Rodała. wniosła na niego skargę do prokuratora o wyłudzenie od niej pieniędzy pod pretekstem małżeństwa. Rodał został aresztowany i jako uciążliwy cudzoziemiec odesłany do Polski.

Oszukana kobieta. przybyła za nim do Radomska. gdzie dowiedziała się prawdy, że Rodał jest żonaty. Sprawę załagodzono polubownie i niedoszła pani Rodałowa powróciła do Czech.

Fakt ten stał się przyczyną do zerwania pożycia małżeńskiego między Rodałem i jego żoną Różą. Rodal wyjechał do Częstochowy i tam znów poznał młodą żydówkę p. Nirenberg. z którą postanowił się ożenić. W celu uwolnienia się od swej żony w Radomsku, Rodał udał się do pokątnego rabina. Icka Majera Brodera, który za dobrem wynagrodzeniem udzielił Rodałowi jednostronnego rozwodu bez zgody żony, co jest koniecznym warunkiem prawnego rozwodu.

„Rebe" Broder znany jest na terenie Łodzi z udzielenia rozwodów, których rabinat łódzki nie może oficjalnie zatwierdzić i tem przysparza rabinatowi wiele kłopotów. Z tych względów rabinat częstochowski odmówił Rodałowi udzielenia zezwolenia na ponowne zawarcie związku małżeńskiego. (

Tragiczne wypadki
W TATRACH.

W sobotę późnym wieczorem nadeszła do Zakopanego telefoniczna wiadomość o tragicznym wypadku turysty polskiego w Tatrach po stronie słowackiej. Żandarmerja zawiadomiła Polskie Tow. Tatrzańskie w Zakopanem. że Jakób Poncz zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej w przejściu z Konia na Lodowy Szczyt spadł ku Pięciu Stawom Spiskim i poniósł śmierć. Ciało tragicznie zmarłego turysty zniesiono do doliny, a następnie do wsi Staroleśnej.

W sobotę w godzinach nocnych interweniowało Ochotnicze pogotowie ratunkowe Polsk. Tow. Tatrz. w wypadku w Tatrach, który na szczęście nie był groźny. Nauczycielka z Zakopanego. Alicja Szymańską. przechodząc wieczorem z Małej Łąki do Doliny Strążyskiej pod przełęczą Bacug złamał nogę. Ochotnicze pogotowie Polsk. Tow. Tatrz. zniosło turystkę w nocy do Doliny Strążyskiej, a następnie przetransportowało do Zakopanego.

—ooo—

Abisyńczycy
w Rzymie

Do Rzymu przybyło 15 młodych Abisyńczyków. pochodzących ze znakomitych rodów. Otrzymają oni wyszkolenie wojskowe w armii włoskiej w oddziałach. stojących w metropolii.

Wykrycie organizatorów zamachu
Inicjatorzy zamachu mieszkali po za Warszawą

Prowadzący dochodzenie w sprawie zamachu w Świdrach Małych sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński powrócił już z prowincji do Warszawy. Również i oficerowie centrali służby śledczej, którzy prowadzili dochodzenie poza Warszawą, a zwłaszcza w miejscowości, gdzie mieszkał zamachowiec, znajdują się już w stolicy

Z faktów tych wnioskować należy, że śledztwo dało wyniki zadowalające i obecnie już znajduje się w fazie końcowej.

Okazuje się, że plan zamachu powzięty był już przed dwoma miesiącami. Uczestnicy od owej chwili prowadzili obserwacje, inwigilując płk Koca i ustalając dokładnie jego tryb życia.

Datę dokonania zamachu ustalili uczestnicy planu na 5 dni przed zamachem.

Instrukcje bezpośrednie otrzymała druga osoba, znajdująca się wśród aresztowanych już uczestników zbrodniczego zamachu — Osoba ta umówionym sposobem powiadomiła bezpośredniego zamachowca o terminie zamachu, posyłając mu instrukcje w lakonicznym napozór liście.

List ten nadszedł do rąk zamachowca na dzień przed jego wyjazdem z miejsca stałego zamieszkania .

Zamachowiec, który był z zawodu rolnikiem, był ostatniemi czasy bezrobotnym. W ostatnich dniach był on dwukrotnie omawiano z nim kwestię zamachu którego dokonania podjął się, licząc na grubą zapłatę.

Był to człowiek mający w miejscowości rodzinnej jak najfatalniejszą opinię.

Wiedziano o nim, że jest gotów na wszystko, i być może dlatego inicjatorzy zamachu postanowili jemu powierzyć wykonanie zbrodniczego planu. Podobno

główni inicjatorzy zamachu nie mieszkali stale w Warszawie.

lecz pochodzili z innej miejscowości, być może z tej samej, z której pochodzi zabity zamachowiec. Dlatego widocznie czynności śledcze w trakcie rozwoju wypadków przeniosły się na teren tamtej miejscowości.

Dotychczasowe rezultaty śledztwa są pono bardzo zadawalające.

Dokumenty przy bombiście

„Merkuriusz Polski", zastanawiając się nad zamachem w Małych Świdrach, twierdzi, że zamach na płk. Koca, na szczęście nieudany, nosi tak wyraźne znamiona prowokacji przeciwko rządowi i przeciwko pewnemu środowisku, jak rzadko który wypadek w historii. To już nie białymi nićmi, a poprostu białymi postronkami szyta intryga.

Proszę mi wybaczyć, — pisze autor artykułu, — tak nieprzyzwoite porównanie, ale pomyślcie, Szanowni Czytelnicy, że to wam właśnie wypadło uczynić zamach. Naprzykład w carskiej Rosji. Cóż uczynicie, wysyłając bombistę na plac?

Przede wszystkim obszukacie go starannie, czy czasem nie ma przy sobie jakich dokumentów, które mogłyby naprowadzić policję na wasz ślad. Odbierzcie bombiście wszystkie dokumenty, wszystkie papierki. Jeśli byście, przy tym znaleźli przy nim kartkę z waszym adresem, to byście mu uszu natarli:

— Ty ośle! To idziesz na zamach, a mój adres ze sobą zabierasz? A co będzie, jak cię złapią? „Wsypiesz nas wszystkich!"

Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy bombiście z pod domu płk. Koca znaleziono nie tylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobre zacieranie śladów nieprawdaż?

Ale to nie wszystko: przy bombiście znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy proszę państwa już były gotowe Żeby policja nie p[illegible]wała długo szukać. żeby odrazu [illegible] wiadomo, kogo brać za łeb po ty[illegible]chu.

W kilku wierszach

ROZSTRZELANIE SIEDMIU ŻOŁNIERZY REICHSWEHRY.

Niemiecka prasa emigracyjna otrzymała wiadomości, że w dniu 1 lipca zostało w Duisburgu na podwórzu koszar policyjnych. Neudorf — Wedau. rozstrzelanych 7 żołnierzy Reichswehry. Do jakich oddziałów broni należeli rozstrzelani, nie ma wiadomości. Samochód wojskowy, który przywiózł skazańców, posiadał cyfrę 4.

ZA 1 MILJON FR. ZŁOTA NA KOPUŁĘ DOMU INWALIDÓW.

Kopuła Domu Inwalidów w Paryżu była ostatni raz odnawiana przed światową Wysatwą w Paryżu w roku 1900. W roku bieżącym. przed otwarciem wystaw odnowiono ją ponownie, używając 350.000 płatków złota, ogólnej wartości jednego miliona franków.

DLA OJCÓW RODZIN — PIERWSZEŃSTWO W PRACY.

Prezydent państwowego zakładu pośrednictwa pracy w trzeciej Rzeszy wydał dalsze zarządzenia, dotyczące pierwszeństwa w otrzymaniu pracy dla członków rodzin. posiadających większą ilość dzieci. Urzędy pośrednictwa pracą są zobowiązane uzyskać zatrudnienie dla wszystkich bezrobotnych kategorii.

POLACY Z AMERYKI.

Ostatnio bawiła w Polsce wycieczka Związku Narodowego Polaków z Ameryki, zorganizowana przez oddział polskiego biura podróży „Orbis" w Nowym Jorku. Dyrektorką Związku, p. Wójcikowa podczas pożegnania w Warszawie, wyrażając radość z zobaczenia Polski. oświadczyła, że polska młodzież harcerska z Ameryki, która miała możność poznać ziemię ojczystą, będzie chlubnie o niej mówić wśród Amerykan i z dumą pracować na obczyźnie. żywiąc dużą miłość dla Polski.

GOŚCIE MŁODZIEŻY HITLEROWSKIEJ.

W roku 1936 gośćmi młodzieży hitlerowskiej było 50000 obcokrajowców z Europy Ameryki. Azji i Afryki. Opiekował się nimi urząd zagraniczny organizacji. Tylko nie wielką część stanowili przybywający na urlop. względnie w celach rozrywkowych. przeważnie natomiast gośćmi byli politycy i mężowie stanu, wychowawcy, nauczyciele przywódcy zagranicznych organizacyj młodzieżowych. W roku bieżącym biorąc dane z pierwszego półrocza, liczba tego typu gości nie zmniejszy się.

Tajemnica groty zamku olsztyńskiego
Częstochowski Rasputin aresztowany

Tuż pod Częstochową, ciągnie się pasmo gór krakowsko - wieluńskie, gdzie znajdują się ruiny dawnego, wspaniałego zamku olsztyńskiego, zwiedzane zarówno przez częstochowian, jak i turystów. Od pewnego czasu rozeszła się po okolicy wieść, że **w jednej z grót zamku urządzony został „gabinet przyjęć" wielkiego czarnoksiężnika i cudotwórcy,**

który przepowiada świetlane przyszłość, wróży z kart, leczy nawet przewlekłe choroby i ma sekretny napój pobudzający do ekspansywnej miłości Taka szumna, ustna reklama nie mogła pozostać bez echa. Do czarnoksięskiej groty poczęli schodzić się wieczorami chętni „klienci" nie tylko z pobliskich okolic.

Wkrótce sława wróżbity wzrosła i przyjeżdżano już bryczkami lub autobusami z pow. zawierciańskiego, olkuskiego i samej Częstochowy.

W istocie pracownia nie była miejscem rozgadanych kumoszek. w głębi tajemniczej groty przy mdłym świetle czarnych świec, na czarnym stoliku leżała czaszka ludzka świecąca pustymi oczodołami, a obok skrzyżowane piszczele.

Sam „alchemik" w spiczastej czapce i gwiaździstym płaszczu, wysoki chudy, o wyglądzie filozofa-ascety, wychodził na spotkanie, wprowadzanego przez kogoś zaufanego gościa. Wyglądem swoim przypomniał on królów asyryjskich, których twarze okalają małe, czarne brody, a ostre spojrzenie czarnych, jak węgiel oczu, przenika rozmówcę nawskroś. „Mistrz" milczącym gestem zapraszał gościa do wnętrza i tu, przepowiadał, wprowadzając się w trans, przyszłość odprawiał tajemnicze praktyki, leczył dotknięciem rąk, zmieniał pesymistyczny nastrój kilku magicznymi słowami. **Szczególniejszym powodzeniem cieszył się wróżbita u niewiast, które poczęły hurmem schodzić się do intesującej groty.**

Wówczas średniowieczny alchemik warzył z ziół sekretny „lubczyk" miłosny, aby wzbudzić gwałtowną miłość u obojętnego kochanka. Po „przyjęciu" klient kładł do przezroczystego kubka „honorarium" dochodzące niekiedy do setki złotych.

Tak żył w glorii sławy i blaskach materialnego powodzenia tajemniczy wróż z pod Częstochowy i byłby żył szczęśliwie dalej, gdyby swej czarnoksięskiej magii

nie skierował na drogi Rasputina — przeklętego mnicha Rosji.

Oto mag-hypnotyzer począł używać swych wpływów dla zadowolenia własnego wybujałego erotyzmu, co oburzyło niesłychanie jedną z bardziej spostrzegawczych klientek.

Rozgniewana niewiasta zameldowała o jaskini rozpusty prokuraturze i sędzia śledczy polecił władzom odwiedzić tajemniczego wróżbitę. Wizyta policji zakończyła się aresztowaniem alchemika, który okazał się **Kazimierzem Kaliszczakiem pospolitym obywatelem mało arystokratycznej dzielnicy częstochowskiej — Zawodzie, gdzie grasują najrozmaitsze męty społeczne.**

Okazało się, że Kaliszczak przez pewien czas wyczyniał różne cuda, oczytawszy się przeróżnych powieścideł o magiach i wróżach, postanowił teorię książkową wprowadzić w czyn i w tym celu przede wszystkim zaopatrzył się w tajemnicze akcesoria, a więc nocą wykopał na cmentarzu czaszkę ludzką i piszczele, z których część spalił na proszek, mieszając ze stearyną i w ten sposób zdobył owe czarne świece z emblematami nicości — trupią czaszką i kończynami.

Obecnie „Mistrz" został osadzony na tym samym Zawodziu, jednak „w więzieniu".

Upaństwowienie kopalni rud

Doniosłe posunięcie rządu niemieckiego

Ogłoszono w sobotę wieczorem rozporządzenie premiera Goeringa jako pełnomocnika do wykonania planu czteroletniego w sprawie eksploatacji bogactw kopalnych, które niewątpliwie stanowi

najradykalniejsze posunięcie od czasu uchwalenia planu.

Zapewnia ono bezwzględne wykorzystanie wielkiej gałęzi gospodarstwa narodowego - metalurgii — ściśle w ramach dyrektyw rządu

i równa się faktycznej nacjonalizacji.

Krok ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie w kołach politycznych, zarówno niemieckich, jak zagranicznych.

Dokładna treść rozporządzenia jest następująca: na wstępie przewiduje ono zasadniczą możność

jednoczenia koncesjonariuszy górniczych w celach wydobywania i eksploatacji minerałów.

Zarówno koncesja jak i wyposażenia techniczne danego zakładu górniczego przechodzą przytym na towarzystwa.

Rząd Rzeszy może być udziałowcem tego towarzystwa bez wnoszenia świadczeń wzajemnych.

Udział państwa nastąpić może również przez pośrednictwo towarzystwa już przezeń opanowanego.

Do minerałów w sensie niniejszego dekretu należą

wszelkie bogactwa kopalniane

z wyjątkiem węgla kamiennego i brunatnego, soli kamiennej oraz soli potasowo-magnezjowej i borowej, z czego wynika, że dekret ma być zastosowany

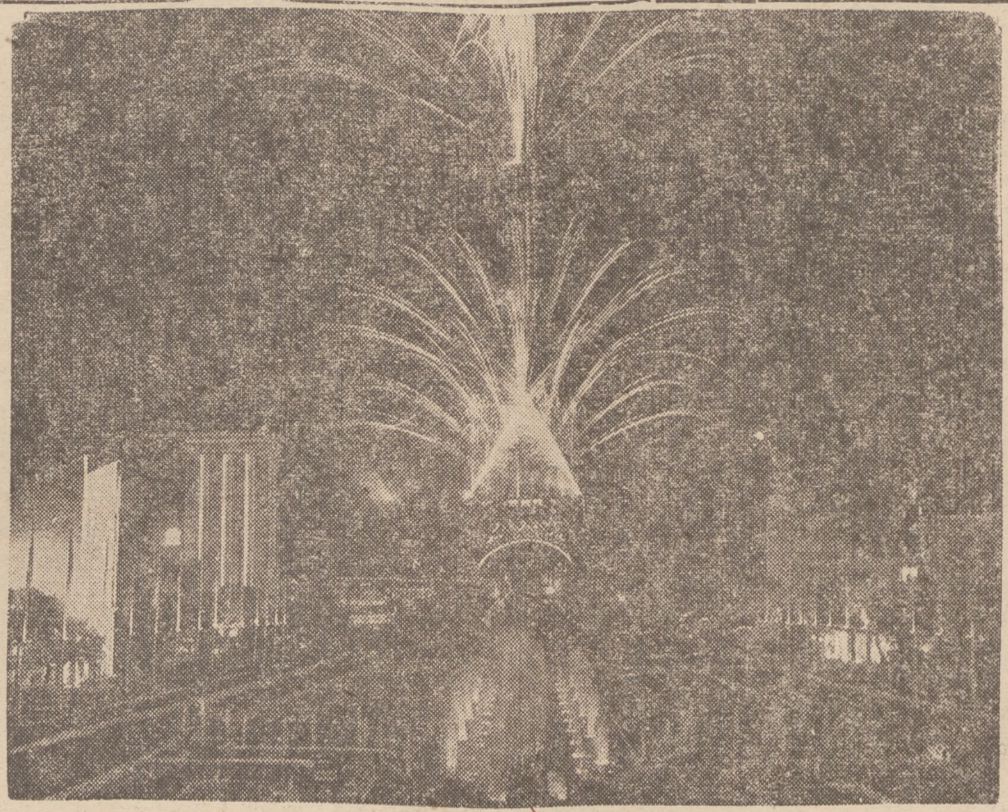
przede wszystkim do żelaza i innych metali.

Jednocześnie z ogłoszonym powyżej dekretem zawiadomiono opinię publiczną o praktycznym jego zastosowaniu. W sprawie tej premier Goering udzielił osobiście wyjaśnień przedstawicielom przemysłu metalurgicznego i handlu żelaznego, gospodarki budowlanej itd. Zakomunikował on, że

powołano już do życia towarzystwo, które pod kierownictwem rządu Rzeszy ma wydobywać i aksploatować zapasy rudy żelaznej w Niemczech

w rozmiarach nakazanych potrzebami gospodarstwa narodowego. Towarzystwo nosi nazwę „Reichswerke Aktiengesellschaft fuer Edzbergbau und Eisenhuetten Herman Goering".

Fakt, że już z chwilą ogłoszenia dekretu jest on wykonywany, świadczy z jednej strony o gruntowności przygotowania tego problemu, a z drugiej o energii z jaką premier Goering wraz ze swoim sztabem przystępuje do realizacji nowego olbrzymiego zadania.



EFEKTY ŚWIETLNE NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Na zdjęciu naszym fragment wspaniałej i efektownej iluminacji terenów wystawy światowej w Paryżu, też przy pawilonie niemieckim i sowieckim.

Z NOTATNIKA

Ku nowemu Rapallo

„Kto się lubi, ten się czubi!" — oto jedyne, bodajże, przysłowie, które jest aktualne w związku z ostatnim wręczeniem listów uwierzytelniających Hitlerowi przez bolszewickiego ambasadora Jureniewa.

Towarzysz Jureniew, wręczając swe listy, powiedział, iż będzie się starał utrzymać normalne stosunki między Rzeszą a Niemcami.

Znając przemówienia Führera i jego mało uprzejme wycieczki pod adresem Sowietów, można było oczekiwać, iż w odpowiedzi na uprzejmości tow. Jureniewa bąknie kilka dyplomatycznych i nic nie znaczących frazesów, których w podobnych okolicznościach dostarczają bardzo uczynnie urzędnicy protokułu dyplomatycznego. Tymczasem Hitler nie tylko, że nie sięgnął do uprzejmych rekwizytów protokułu, lecz oświadczył, że bardzo się cieszy z zapowiedzi nowego polpreda i że będzie mu pomagał wszelkimi siłami.

Dyplomaci berlińscy zdębieli. Niespodziewana serdeczność wroga Sowietów nasunęła im najróżnorodniejsze przypuszczenia, przy czym bardzo prawdopodobnym wydaje się wzmocnienie nie zerwanego przecież Rapalla.

Wielki umiar pod adresem Sowietów wykazuje od pewnego czasu nawet prasa niemiecka, a Ludendorff jest zachwycony wspólnotą przekonań religijnych.

Przeciw Japonii i przeciw Sowietom

Na Dalekim Wschodzie powstaje potężne mocarstwo chińskie

Co dzieje się obecnie na Dalekim Wschodzie? Jaki obrót wezmą wypadki, rozgrywające się w Chinach Północnych? I jakie widoki powodzenia miałby opór chiński wobec agresji japońskiej?

Aby odpowiedzieć na te, absorbujące obecnie wszystkich, pytania, trzeba zapoznać się z przemianami,

jakie w ciągu statnich trzech lat nastąpiły w 400-milionowym mo rzu ludzkim, któremu na imię — Chiny.

Rozdarte, szarpane wewnętrznymi walkami, osłabiane przez ustawiczne bunty generałów. Chiny przeszły ostatnio doniosłą ewolucję. W wyniku procesu historycznego, jaki się odbywał i odbywa w dalszym ciągu, permanentna wojna domową, prowadzona pomiędzy zwalczającymi się i przerzucającymi się ze służby na służbę generałami, zbliża się już ostatecznie ku końcowi.

Następuje konsolidacja wewnętrzna w tym kraju, który tak długo oddany był na pastwę obcej zaborczości, tworzy się, acz powoli, ale nieuchronnie, wielki jednolity front wewnętrzny.

Nie należy oczywiście utożsamiać „jednolitego frontu" chińskiego z „frontami ludowymi" w niektórych krajach europejskich. Chiński front dąży bowiem

do połączenia wszystkich warstw, od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy pod kątem obrony niezależności kraju

i dokonania w nim wewnętrznych przemian, które skierowałyby życie tego kraju do zupełnie innego łożyska.

Już raz przeżywały Chiny moment, kiedy cała dynamika narodowa zaczęła płynąć jednym kanałem. Było to podczas słynnej kampanii Południa przeciwko Północy, w latach 1926 i 1927.

Zaprzepaszczono jednak dobrą okazję wskutek ambicji poszczególnych generałów. Obecnie obok rządu nankińskiego istnieją całe obszary, okupowane przez czerwonych, którzy przeprowadzili radykalną reformę rolną. Wywłaszczono obszarników, ale nie tworzono żadnych gospodarstw kolektywnych, tylko dzielono majoraty pomiędzy chłopów bez odszkodowania. To też milionowe masy chłopskie, murem opowiedziały się za tą reformą, a przeciwko polityce Nankinu. Nic dziwnego, że aż sześć wypraw wojennych, organizowanych przez Czang-Kai-Szeka przeciwko tym obszarom, nie dało żadnego rezultatu.

Ale rzecz przy tym najważniejsza — to stopniowe, całkowite wyzwalanie się chińskiego rządu tych prowincji z pod wpływów sowieckich.

W roku 1935 „czerwony" rząd chiński zerwał wszelkie stosunki z Sowietami i wysunął hasło konsolidacji kraju na platformie demokratycznej i pod hasłem walki z zaborczym imperializmem Japonii. A przede wszystkim rzucił hasło całkowitej likwidacji walk domowych.

Na tle tych przemian staje się zrozumiały wywiad, jakiego udzielił przewodniczący północno-zachodniego rządu, Czu-En-Lai przedstawicielowi „New York Times".

— Żądamy — oświadczył on — aby rząd w Nankinie oparł swą politykę zagraniczną w kształtowaniu przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami, a przede wszystkim z Ameryką i Anglią. Przyrzekamy zmienić nazwę armii „czerwonej" i nazywać ją Armię Odrodzenia Narodowego. Oddajemy ją natychmiast pod rozkazy urzędu wojennego w Nankinie, jeśli zarzuci on swą politykę bierności wobec Japonii.

Równocześnie Czu-En-Lai wystosował pod adresem Kuomintangu następujące propozycje:

— Wszystkie terytoria, znajdujące się pod władzą rządu rewolucyjnego oddane zostaną wraz z armią rządowi w Nankinie, o ile rząd ten zadecyduje się rozwiązać obecny Kuomintang, wprowadzić w kraju swobody demokratyczne i zarządzić demokratyczne wybory do nowego Kuomintangu. Zaniechamy wywłaszczania obszarników bez odszkodowania, o ile rząd nankiński zdecyduje się na realizację właściwej reformy rolnej. Zlikwidujemy wszelką naszą odrębność, jeśli wprowadzony będzie w kraju całkowity reżim demokratyczny.

Kongres Kuomintangu odrzucił narazie te warunki. Ale hasło konsolidacji narodowej zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. A duże usługi odda w tej mierze imperializm japoński. I być może obecnie niebezpieczeństwo, które grozi północnym dzielnicom chińskim spowoduje tak głębokie przemiany w wewnętrznym życiu i ustroju Chin, że kraj ten zdoła nadrobić zaniedbanie polityczne, społeczne i gospodarcze i scementuje się w jednolitym ustroju demokratycznym, tworząc zwarty front

zarówno przeciwko Japonii jak i przeciwko Sowietom

Chiny mogą stać się potężnym mocarstwem na Dalekim Wschodzie. Jeśli tylko nie załamią się obecnie i jeśli rywalizacja poszczególnych generałów nie weźmie znów góry nad instynktem narodowym.

Problemy dnia

Udoskonalenia techniczne w górnictwie a skrócenie czasu pracy

Przed paru dniami podaliśmy urzędowe wyjaśnienia do rozporządzenia o skróceniu czasu pracy. Obecnie ajencja „Iskra“ nadsyła nam poniższy artykuł, będący niejako szczegółowym umotywowaniem rozporządzenia rządowego. Z tej też racji zasługuje on na uwagę.

Oficjalny komunikat PAT-a przyniósł wiadomość o ukazaniu się trzech rozporządzeń Rady Ministrów o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Rozporządzenia o skróceniu czasu pracy przy robotach szczególnie niebezpiecznych oraz przy t. zw. pogotowiu pracy wchodzą w życie już z dniem 1-go września — trzecie zaś z tej serii rozporządzeń, skracające czas pracy pod ziemią, obowiązywać będzie z dniem 1-go listopada.

W ten sposób doniosła ta sprawa, która od kilku już lat rozpatrywana była teoretycznie w ministerstwie opieki społecznej, a od ostatniej zimowej sesji parlamentarnej stała się przedmiotem gorących dyskusji zarówno z trybuny sejmowej, jak i wśród sfer bezpośrednio tym problemem zainteresowanych — przeszła z dziedziny rozważań teoretycznych do życia praktycznego.

Z punktu widzenia pracowniczego tego rodzaju rozwiązanie zagadnienia skrócenia czasu pracy w górnictwie ma z dwuch powodów niezmiernie doniosłe znaczenie. Jednym z nich to możliwość wzrostu zatrudnienia. Nie jest to jednakże jedyny plus, jaki wynika ze skrócenia czasu pracy w górnictwie dla rzesz robotniczych. Donioślejszym bodajże jeszcze wynikiem tych trzech rozporządzeń Rady Ministrów jest dopuszczenie robotnika do korzyści, jakie przynoszą przedsiębiorcy oraz szerzej stosowane udoskonalenia techniczne. Zastosowanie bardziej nowoczesnych, wydajniejszych i ekonomiczniejszych maszyn i różnego rodzaju środków wydobycia węgla, zwiększa wydajność dzienną kopalni i podnosi jej dochodowość. Aby wydotechnicznych tę samą ilość węgla pobyć przy ulepszonych środkach trzeba znacznie krótszego czasu, aniżeli przy stosowaniu starych metod. Ustawowe skrócenie czasu pracy, przy utrzymaniu zarobków robotniczych na niezmienionym poziomie zapewnia robotnikom udział w korzyściach, jakie płyną z postępu technicznego, wyrównywując tym samym i złe dla robotnika strony udoskonaleń technicznych w postaci zwiększonego tempa pracy i zwiększonego napięcia nerwowego, jakie wymaga obsługa szybciej pracujących i bardziej skomplikowanych maszyn.

Słusznym jest, aby robotnik, który w krótszym czasie wydobywa większą ilość węgla, kosztem większego wysiłku nerwów i przy przyśpieszonym tempie pracy, pracował mniejszą ilość godzin. Ważnym bowiem nie jest dla pracodawcy, jak długo robotnik przebywa pod ziemią, tylko jakie wyniki daje jego praca.

Podstawą kalkulacji przedsiębiorcy nie jest ilość godzin, podczas których zatrudnia swoich pracowników, tylko ilość węgla, jaką w tym czasie wydobywają. Nie podlega żadnej kwestii, że krótszy czas wysiłku pozwala na zwiększenie jego intensywności i wyników.

Robotnik, pracujący przez 7 i pół godzin pod ziemią — do którego to okresu skraca czas pracy rozporządzenie Rady Ministrów, które obowiązywać będzie od dnia 1-go listopada r.b. — będzie niezawodnie mógł pracować intensywniej i dać z siebie więcej wartościowego wysiłku, aniżeli robotnik przemęczony zbyt długą pracą w trudnych i niebezpiecznych dla zdrowia warunkach, jakie, niestety, łączą się z pracą w kopalniach węgla.

Z tego to względu skrocenie czasu pracy w górnictwie posiada dodatnie strony nie tylko z punktu widzenia robotniczego i socjalnego — jest ono również korzystne dla dobrze zrozumianego interesu pracodawcy który o wiele większą korzyść może mieć z pracy zdrowego i znajdującego się w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej robotnika, aniżeli z pracy przemęczonego i zniszczonego nadmiernym wysiłkiem, zgorzkniałego pracownika.

A. D.

Zbliży się morze do Zagłębia

Budowa kanału Gdynia—Bydgoszcz

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni przygotowuje wstępne prace w kapitalnym zagadnieniu usplawnienia Wisły. Chodzi tu zarówno o przeprowadzenie wielkiej regulacji Wisły, umożliwiającej dogodny i tani transport towarowy, jak i o niekrępujący dostęp do morza drogą wodną. Transporty, zwłaszcza przesyłki eksportowe, korzystające z komunikacji rzecznej, napotykają, jak dotąd, na duże trudności i niewygody w Gdańsku. To też, zdaniem sfer ogspodarczych Pomorza należy go ominąć. W tym więc celu w projektach Izby znajduje się budowa szerokiego kanału handlowego od Wisły do basenu przemysłowego w porcie gdańskim, z pominieciem terytorium Wolnego miasta Gdańska. Kanal ten rozpoczynałby się pod Bydgoszczą względnie pod Świeciem.

Koszt budowy jego obliczany jest na 150 milionów złotych, natomiast roboty regulacyjne Wisły i t. p. —na 350 mil. zł.

Razem więc kapitalna inwestycja ta kosztowałaby pół miliarda złotych.

Zainteresowane koła wskazują, że potrzebne pieniądze znalazłyby się stosunkowo łatwo, szczególnie, gdy się zważy, że do przesyłek eksportowych węgla, zdążających kolejami ze Śląska i Zagłębia do Gdyni i Gdańska, dopłacamy rocznie około 100 mil. zł. (w cyfrach szacunkowych i biorąc pod uwagę wartość zwrotów, t. zn. pustych węglarek, wracających do Zagłębia i na Śląsk).

Budowa banału ma być poza tym tak przeprowadzona, by jak najdalej mogły doń wpływać okrety, a przynajmniej małe transportowce morskie.

Celem przedyskutowania tych ważnych kwestyj i opracowania konkretnych wniosków — Izba Przemysłowo-Handlowa nosi się z zamiarem zwołania na wrzesień do Gdyni „Kongresu wiślanego“, w którym wzieliby udział przedstawiciele sfer gospodarczych za interesowanych miast leżących nad Wisłą względnie nad przyszłym kanałem, a następnie różnych instytucyj i organizacyj.

O budowę tunelu

obok dworca kolejowego w Będzinie

Zarząd miejski Będzina wystosował do dyrekcji kolejowej w Warszawie petycję w sprawie **budowy tunelu pod przejazdem kolejowym, obok dworca Będzin Miasto.**

W piśmie swym zarząd Będzina podał kilka argumentów, które w zupełności przemiawiają za konieczną budowy tunelu. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że **na przejściu wstrzymany jest ruch około 80 razy dziennie, bo tyle razy przejeżdżają tamtędy pociągi osobowe i towarowe przy czym postój przed przejściem przeciętnie trwa od 5 do 7 minut.**

Na tym tle oczywiście dochodzi bardzo często do nieporozumień pomiędzy przechodniami i służbą kolejową.

Wstrzymywanie ruchu na przejściu kolejowym odbija się ujemnie na mieszkańcach bloków Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jak również na przedmieściu Warpie, które odcięte jest od śródmieścia Bedzina.

Obliczono, że **przeciętnie przez przejazd przechodzi codziennie około 15 tys. osób,** więc i ze względów na bezpieczeństwo publiczne budowa tunelu jest wielce pożadana

W sprawie budowy tunelu odpowiedni memoriał złożył 23 p.a.l. w D.O.K. Kraków.

Pierwsza umowa zbiorowa

w okręgu kielecko-radomskim

Długotrwał apertrakcja pomiędzy przedstawicielami robotników a przemysłowcami branży odlewniczo — metalowej okręgu kieleckiego doprowadziły ostatnie do podpisania nowej umowy zbiorowej, obowiązującej wstecz od 1 lipca br.

Na podstawie zawartej umowy we wszystkich fabrykach okręgu kielecko - radomskiego obowiązuje 46 godzinny tydzień pracy.

Robotnicy dniówkowi i akordowi otrzymują od 1 lipca br. 8 proc. podwyżki zarobków, a następnie od 1 października dalsze 2 proc., podwyżka wynosi więc łącznie 10 proc.

Akordy do 15 grudnia br. zostaną tak ustalone, aby robotnik zarobił 20 proc. ponad stawki zasadnicze. Dla rzemieślników ustalono następujące stawki: rzemieślnicy I kat. otrzymają 85 gr na godzinę, II kat. 65 gr., III — 50 gr., w IV — 40 gr. Pomocnicy wykwalifikowani dla rzemieślników otrzymują w I kat. 45 gr. za godzinę po ukończeniu 23 lat, a do 23 lat—35 gr. na godzinę. Wprowadzono pozatem minimalne stawki dla kobiet, które wynoszą 25 gr. na godzinę.

Wszystkie wyższe stawki do tych, jakie przewiduje zawarta umowa, stosowane w poszczególnych zakładach przemysłowych na podstawie zawartych poprzednio umów obowiązują nadal i podlegają procentowo takiej samej podwyżce.

Dla przestrzegania warunków zawartej umowy działać będzie do 15 grudnia br. specjalnie ustalona komisja techniczna, złożona z przedstawicieli robotników i przemysłowców.

Zawarta umowa jest pierwszą tego rodzaju w Polsce. Dla nadania jej mocy obowiązującej zwrócono się z prosbą do min. opieki społ. o jej zatwierdzenie. Zaznaczamy, że **zawarta umowa jest uzdrowieniem tej tak bardzo ważnej gałęzi przemysłu kielecko — radomskiego okręgu przez uregulowanie nieracjonalnie prowadzonej konkurencji, ze szkodą dla robotników i przemysłowców.**

Z ramienia Zw. Przemysłowców okręgu kielecko —radomskiego umowę pidpisał inż. Otmar Kwieciński, dyrektor huty. „Ludwików“ w Kielcach.

DRZAZGI.

Manja prześladowcza Kurjera Zachodniego

W niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego“ w rubryce „Na fali dnia“ ukazały się uwagi pod tytułem „Brzydkie metody „Expresika Zagłębia“. Czytelnikom naszym trudno będzie zapewne uwierzyć, że pod tym napastliwym tytułem mieści się odpowiedź na nasze spokojne spostrzeżenie, że „Kurier Zachodni“ zmienił swą opinię o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Dawniej mianowicie całe szpalty poświęcał na to, by przekonać swych czytelników, że skrócenie czasu pracy w górnictwie ani trochę nie wpłynie na zmniejszenie się bezrobocia, aż tu naraz w tych dniach niespodziewanie podał tenże „Kurjer“, że (dosłownie) „skrócenie czasu pracy umożliwi zetrudnienie większej ilości bezrobotnych“.

W niedzielnej swej odpowiedzi „Kurjer Zachodni“ tłumaczy się z głupia frant, że to był komunikat oficjalny. Tłomaczenie się oczywiście dziecinne i mijające się z prawdą, bo to nie był komunikat oficjalny, a choćby nawet tak było, to przecież normalnie nie podaje się takich rzeczy bez komentarza redakcyj.

Zmiana opinii „Kurjera Zachodniego“, co do którego przyjęte jest mniemanie, iż jest głosem przemysłowców, powinnaby być przez nas szerzej omówiona, gdyż oznaczałaby ona zbliżenie się poglądów przemysłowców do poglądu robotniczych związków zawodowych. Od dłuższego już jednak czasu nikt poważnie nie bierze tego, co się tam w „Kurjerze Zachodnim“ wypisuje i dlatego potraktowaliśmy jego wystąpienie raczej żartobliwie.

„Kurjer Zachodni“ użył wzamian niepraktykowanego w przyzwoitym towarzystwie stylu, nazywając to, cośmy napisali „brzydkimi metodami“ i formą „półdenuncjatorską“.

Takie stawianie sprawy dowodzi niesłychanego tupetu „Kurjera Zachodniego“. Napisał to i tamto czarno na białym tak, że każdy to mógł przeczytać, a później kiedy mu się z prostego obowiązku zwraca uwagę, że właśnie zmienił zdanie, wrzeszczy, chcąc zakrzyczeć całe otoczenie, że to jest denucjacja i że brzydkie metody.

Zła wola i obrzucanie obelgami innych, aby od siebie odwrócić uwagę — są aż nadto widoczne. Oto prawdziwie brzydkie metody, niegodne pisma, mającego choć trochę poczucia odpowiedzialności za to, co podaje do wiadomości swym czytelnikom, choćby już bardzo nielicznym.

I jeszcze jedna uwaga. „Kurjer Zachodni“ przypomniał stare, zjełczałe i mające uchodzić za nader pomysłowe nazwanie „Expresu“ „Expresikiem“. Jest to tak samo beznadziejnie niedowcipne, jakby było nazwanie przez nas „Kurjera Zachodniego“ „Kurjerem Zachodzącym“. Nie byłoby to zresztą zgodne z prawdą, trudno go bowiem nazwać „zachodzącym“, skoro już zaszedł... i to właśnie zaszedł na manowce.

——000——

Przy ałośniku

NA SWOJSKĄ NUTĘ I W TANECZNYM RYTMIE.

Koncert rozrywkowy, który organizuje Polskie Radio dziś o godz. 20.00 składa się z dwuch części: pierwsza część koncertu nosi tytuł: „Na swojską nutę“ i składa się z utworów folklorystycznych doskonałych znawców muzyki ludowej jak Noskowski, Popiel, i Świerzyński. Druga część koncertu urządzona jest pod hasłem rytmów tanecznych, przyniesie więc najrozmaitsze tańce, począwszy od mazura aż do tanga. W koncercie biorą udział: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr Z. Górzyńskiego, podwójny kwartet wokalny P. R. oraz znani soliści — piosenkarze Janina Godlewska i Witold Stępniewski.

Wykrycie sensacyjnej afery

w towarzystwie ochrony mienia w Zagłębiu Dąbrowskim

W Zagłębiu Dąbrowskim istnieje t. zw. towarzystwo ochrony mienia, którego kierownikiem jest 47-letni Stanisław Zygmunt, zamieszkały w Dąbrowie.

Towarzystwo to ma na celu strzeżenie przed złodziejami sklepów w miastach zagłębiowskich i różnych warsztatów i mniejszych zakładów.

Przeważnie jednak w towarzystwie ochrony mienia ubezpieczają się przed kradzieżami właściciele sklepów. Strażnicy nocni tego towarzystwa pilnują sklepów, jak również kontrolują zamki.

Mają oni specjalne mundury, granatowe i czapki z czerwonymi otokami.

Duże wrażenie wywołała w sferach handlowych wiadomość, że władze bezpieczeństwa w towarzystwie ochrony mienia wykryły sensacyjną aferę.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń przez wydział śledczy w Sosnowcu kierownik towarzystwa ochrony mienia Zygmunt został na polecenie sędziego śledczego osadzony w więzieniu.

Ponadto do więzienia skierowani zostali jego podkomendni kontroler towarzystwa Stanisław Hus i kontroler Józef Jelonkiewicz oraz podkontroler Bolesław Stanik w Sosnowcu.

Zygmunt osadzony został w więzieniu pod zarzutem dokonania przestępstwa z artykułu 166 kodeksu karnego, paragraf 2..

Szczegóły tej sensacyjnej afery ze względu na toczące się nadal śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy i dlatego nie możemy ich ujawnić.

Przypuszczalnie jednak z chwilą ukończenia dochodzeń władze ujawnią na czym polegały nadużycia dokonywane przez kierownika Zygmunta i jego podkomendnych.

Z dalekich kresów wschodnich

Po zdrowie, hart ducha i siły do Ojcowa

Wśród częstych wycieczek i obozów, po raz pierwszy w prastarej do linie ojcowskiej, otoczonej legendą króla - tułacza Łokietka obozowało koło młodzieży PCK. ze Snowia, powiatu nieświeskiego.

Teren pod obóz w dolinie sąspowskiej przydzielił życzliwie zarząd dóbr Ojców, ks. Czartoryskiej.

Przez cały czas obozu pogoda wspaniała, to też młodzież czerwonokrzyska całą piersią czerpała dary przyrody ojcowskiej: szumiące lasy usypiały ją po strudzonym dniu i witały z nastaniem świtu, woda źródlana, kąpiele rzeczne i malownicze położenie Ojcowa, zwanego nie bez przesady Polską Szwajcarją, zespalały młodzież z naturą co raz bardziej. Gęste poszycie lasu, lub zacienione, czysto utrzymany park uzdrowiskowy chroniły młodzież od upałów.

Kierownik obozu i opiekun koła, p. Zaliwski, który w przeciągu 10-ciu lat zorganizował w powiecie nieświeskim 27 kół młodzieży PCK. z przeszło 1350 członków i który od 10 lat spędza ferie na obozach, dolinę ojcowską, jako terenem obozowiska, pełnym tajemnic przyrody, jest wprost zachwycony.

Na zakończenie obozu mili kresowiacy urządzili w bramie krakowskiej popisy regionalne własnych utworów, w ujęciu artystycznym. Na popisach tych byli obecni z Olkusza prezeska oddziału PCK., p. Okrajniewa, przewodnicząca sekcji opieki społ. p. Swol kieniowa, opiekun p. Kondaki i inn. Przed odjazdem młodzież zwiedziła zabytki Olkusza, po czym udała się do Krakowa dla złożenia hołdu prochom marszałka Piłsudskiego

Nadzieja szybkiego uruchomienia

kopalń rud cynkowych i ołowianych pod Olkuszem

Jak już donosiliśmy, dzięki zainteresowaniu się rządu, od blisko miesiąca specjaliści inżynierowie — górnicy z Instytutu Geologicznego, **przeprowadzają badania ksiąg i terenów górniczych, t. j. pól wyrobisko wych kopalń bolesławskich pod Olkuszem,** celem zapoznania się z dawniejszą gospodarką i siłą produkcji minerałów znajdujących się wewnątrz zatopionych kopalń.

Obecnie przeprowadzone zostaną badania praktyczne systemem magnetycznym na miejscu.

Aczkolwiek dziś jeszcze nie można przesądzić czy kopalnie będą uruchomione, to jednak **wynik dotychczasowych badań przedstawia się pomyślnie** i niewątpliwie władze centralne zadecydują o wznowieniu eksploatacji nieczynnych od lat 7-miu kopalń w najbliższym czasie.

Z ZAWIERCIA.

Nowe ceny

CHLEBA I MĄKI.

Obowiązujące dotychczas ceny chleba i mąki zostały obniżone. Od dnia wczorajszego obowiązują nowe następujące ceny: mąka żytnia przemiału 70 proc. w hurcie 30 zł. za 100 kg., w detalu 33 gr. za 1 kg. mąka żytnia 95 proc. w hurcie 26 zł. za 100 kg., w detalu 28 gr. za 1 kg., mąka żytnia przemiału 82 proc. w hurcie 29 zł. w detalu 33 gr. za 1 kg. Mąka pszenna 65 proc. w hurcie 40 zł. za 100 kg., w detalu 44 gr. za 1 kg.

Chleb żytni pytlowy z mąki 70 proc. 29 gr. za 1 kg., razowy z mąki 90 proc. 25 gr. za 1 kg., chleb żytni z mąki 82 proc. 27 gr. za 1 kg., bułki pszenne wodne z mąki przemiału 65 proc. 55 gr. za 1 kg. Uwidocznione ceny pieczywa obowiązują w sprzedaży detalicznej.

Głuchoniema żebraczka

PRZEJECHANA W SIEWIERZU.

W Siewierzu na ul. Oleśnickiego przejechana została furmanką 68-letnia Wiktoria Kosteczka, głuchoniema i sparaliżowana żebraczka.

Nieszczęśliwa dostawszy się pod koła wozu doznała złamania 4 żeber górnych lewego boku. Wskutek odniesionych ran Kosteczka w bardzo krótkim czasie wyzionęła ducha. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, które niewątpliwie wykaże kto ponosi winę za ów nieszczęśliwy wypadek.

(z) **NAGŁY ZGON NA SZOSIE.** W dn. 16 bm. na szosie pomiędzy Ogrodzieńcem i Zawierciem zasłabł nagle 67-letni Jan Dybkowski z Zawiercia (Topolowa 15), który zaraz zmarł. Lekarz skonstatował śmierć wskutek udaru serca.

Z OLKUSZA.

(o) **W DRODZE DO ŻONY.** W ub. niedzielę na skręcie pod Pieskową Skałą nieznany szofer najechał na rowerzystę z Sosnowca (Okrzei 34) Wilhelma Bendora, jadącego do żony na letnisko. Na szczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku. P. Bendor spadając z roweru doznał okaleczenia głowy i nóg.

(o) **ODPUST.** W dniu wczorajszym z okazji św. Anny odbył się w Olkuszu odpust z udziałem licznie przybyłych księży z okolicy i parafian.

(o) **SPŁONĄŁ DOM I 250 ZŁ. ZA OBRAZEM.** W Sąspowie, gm. Sułoszowa spłonął w ub. sobotę dom Gegotka wraz ze sprzętami domowymi i drobiem. Również spaliło się 250 zł. gotówki, schowane za obrazem.

Powrót harcerek

Z SIENŁOWY.

W sobotę wieczorem wróciły sosnowieckie harcerki z kolonii w Sienłowie, gdzie miłe i owocnie spędziły 3-tygodniowy okres czasu.

Miły wypoczynek wśród wspaniałej przyrody, celowe ćwiczenia, doskonała kuchnia, troskliwa opieka, przemyślane i pouczające wycieczki sprawiły, że dziewczynki nabrały nie tylko sił i zdrowia, lecz wiary i entuzjazmu do pracy nad sobą i dla Polski.

Harcerki zastępu próbnego przy szkole powszechnej nr. 7 wraz z rodzicami dziękują na tej drodze druhnie hufcowej Zarodównie za olbrzymi trud zorganizowania i przeprowadzenia kolonii za pomocą szczupłych środków na tak wysokim poziomie.

Krwawa rozprawa

W BĘDZINIE.

Ulica Małobądzka w Będzinie zaalarmowana została krwawą bójką, jaka rozegrała się w mieszkaniu znanego włamywacza będzińskiego Franciszka Rzeźniczka (Małobądzka 176). Do Rzeźniczka przybył jego znajomy, Roman Ciszewski z Będzina. W krótkim czasie między znajomymi rozgorzała walka, w czasie której Rzeźniczko chwycił za brzytwę i zaczął nią ciąć Ciszewskiego.

Zmasakrowanego Ciszewskiego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie zaś Rzeźniaka aresztowano. Jak ustalono zajście powstało na tle porachunków osobistych.

Koń wpadł do dołu

KOŁO RATUSZA W SOSNOWCU.

Wczoraj w godzinach rannych na haldach koło ratusza w Sosnowcu wydarzył się wypadek. Stanisław Socha, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 46 przyjechał na haldy wozem, celem nabrania znajdującej się tam szlaki.

W pewnym momencie zerwała się skarpa i koń wpadł do głębokiego dołu. Wezwana miejska straż ogniowa, wydobyła konia z dołu. Nie doznał on większych obrażeń.

Kamieniem w głowę

KRWAWA BÓJKA W CZELADZI.

Przed sądem w Czeladzi odpowiadali Franciszek Mierzwiński i Pytel z Czeladzi (ul. Żytnia 12) za pobicie kamieniami Bolesława Soczawy.

Soczawa miał posądzić Pytla o kradzież kury. Obrażony Pytel z Mierzwińskim zastąpili drogę Soczawie i niebezpiecznie go pobili.

Na rozprawie stwierdzono, że kamieniem w głowę ugodził Soczawę tylko Mierzwiński, wobec czego sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu. Pytel zaś został uniewinniony.

Wiadomości bieżące

Wtorek 27 Lipiec	Dziś: Natalii Jutro: Innocentego Wschód słońca: 3,49 Zachód słońca 19.35

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Romans w Budapeszcie
PATRIA: Małżeństwo na bezdrożach
EDEN: Dodek na froncie i Sensacje żyje świat.

Schwytani złodzieje

W ZAGŁĘBIU.

Policja w Będzinie zatrzymała zawodowego złodzieja Jana Kuczerę, bez stałego miejsca zamieszkania. Dokonał on kilku kradzieży w Będzinie. Kuczerę przekazano władzom sądowym.

Onegdaj w Dąbrowie zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży włamywacz Ludwik Nowak, zamieszkały przy ul. Kołłątaja 22.

Nowak zatrzymany został w chwili, gdy na strychu usiłował skraść bieliznę, należącą do urzędnika huty Bankowej — Krobana. „Pajęczarza" przekazano władzom sądowym.

Powrót uczenic

Z KOLONII W GRYBOWIE.

Jutro, to jest 28 bm. po południu wracają z kolonii letnich w Grybowie uczenice żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. Raczyńskiego w Sosnowcu. Przyjazd pociągu do Sosnowca nastąpi o godz. 4.30 pp.

Samobójstwo starca

W SOSNOWCU.

Wczoraj na terenach obok Czarnej Przemszy w Sosnowcu za sądem okręgowym popełnił samobójstwo 60 letni Franciszek Żarski. Odebrał on sobie życie, wieszając się.

Przyczyna samobójstwa nie zosatła ną razie ustalona.

Robotnicy cementowni „Wiek"

niezadowoleni z umowy zbiorowej

W ogrodzieńcu odbyło się ogólne zebranie robotników cementowni „Wiek", na którym **robotnicy wyrazili niezadowolenie z umowy zbiorowej, zawartej przez delegatów z zarządem fabryki w Warszawie.**

Obecny na zebraniu sekretarz okręgu krakowskiego Z. Z.Z., p. Głuchowski wyjaśnił warunki, w jakich umowa została zawarta, proponując zebranym o odpowiedni wniosek do głównego zarządu Z.Z.Z. w Warszawie, który **poczyni kroki o unieważnienie umowy i spowoduje zawarcie nowej na korzystniejszych warunkach.**

Poza tym postanowiono zwrócić się do dyrekcji fabryki o przydzielenie lokalu w jednym z domów fabrycznych w Ogrodzieńcu na świetlicę związkową.



WYWCZASY PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Podczas codziennej przechadzki po pięknej nadmorskiej plaży w Juracie na Helu, Pan Prezydent Rzeczpltej chętnie rozmawia ze spotkaną przygodnie dziatwą.

Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta, całującego serdecznie małego bobaska spotkanego na Wybrzeżu. Obok stoi Pani Prezydentowa Maria Mościcka, kapelan przyboczny Pana Prezydenta ks. Humpola, oraz adiutanci: kap. Kryński i kap. Huber

Niezadowoleni górnicy

powracają z Estonii

W ub. sobotę powróciło do domu około 100 górników z Estonii, którzy przed niespełna półtora miesiąca wyjechali do kopalń estońskich.

Górnicy ci pochodzą z gminy Bolesław pod Olkuszem.

Według oświadczenia powracających,

zarobek ich w dość ciężkich warunkach wynosił zaledwie od 50 do 70 koron miesięcznie, co starczyło na skromne utrzymanie, bez możności przesłania pieniędzy dla rodzin, przebywających w kraju.

Również zakwaterowanie pozostawiało wiele do życzenia. — Górnicy ci pracowali w jednej kopalni.

Podobno los innych górników jest taki sam, to też starają się oni o powrót do kraju po przepracowaniu ustawowych 14 dni po wymówieniu.

Z MYSZKOWA

(m) GMINA MYSZKÓW NA POWODZIAN. W maju rb. na skutek polecenia Starostwa Powiatowego w Zawierciu został utworzony gminny Komitet Pomocy Powodzi i Gradobicia, dotkniętej ludności województwa kieleckiego w roku bieżącym. Komitet w myśl wskazówek Starostwa przystąpił do zbierana ofiar na listy składek za pośrednictwem sołtysów i miejscowych zakładów przemysłowych. Niezależnie od tego urządzone zostały dwie kwesty uliczne w dniach 20 i 27 czerwca br.

W ubiegłą niedzielę odbyło isę likwidacyjne posiedzenie Komitetu ,na którym złozono sprawozdanie z czego wynika że zbiórka dała 850.47 zł. Suma ta przekazana Komitetowi Wojewódzkiemu.

(m) ŚWIĘTO CHORYCH. Dorocznym zwyczajem w ubiegłą niedzielę w Myszkowie odbyło się Święto Chorych. W przeddzień chorzy zostali wyspowiadani w domach przez miejscowego księdza ,zaś następnego dnia o godzinie 8rano wysłuchali nabożeństwa odprawionego na ich intencję i przystąpili do Komunii św.

Po nabożeństwie w lokalu akcji katolickiej odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział wszyscy chorzy. Zorganizowaniem święta zajął się ks. wikariusz Wincenty Kowalczyk, któremu z pomocą przyszły Panie ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

Wielka afera szpiegowska we Francji

Wywiad pracował dla Niemiec

We Francji aresztowano niejakiego Jana Sellier, szpiega niemieckiego. Afera ta zatacza coraz szersze kręgi.

Władze śledcze przeprowadziły w jego mieszkaniu rewizję, która doprowadziła do wykrycia szeregu zdjęć naziemnych i lotniczych z okolic pogranicznych Francji.

W szczególności znaleziono mnóstwo zdjęć z linii Maginotea i fortyfikacji w południowej Francji. Na szeregu zdjęć ujawniono uwagi i adnotacje pisane ręką aresztowanego.

Prócz tego u Sellier znaleziono listy wyższych oficerów lotnictwa niemieckiego oraz list konsula niemieckiego w Brukseli. W związku z aferą Sellier przeprowadzono szereg rewizji i aresztowano kilkanaście osób w Paryżu Władze francuskie nie ujawniły dotychczas całkowitych wyników rewelacyjnych dochodzeń, podobno jednak ostatnie aresztowania dostarczyły szeregu dowodów, że

we Francji istniała rozgałeziona organizacja szpiegowska działająca na rzecz Niemiec od kilku lat.

Te informacje potwierdza fakt, że Sellier był aresztowany już w r. 1934, zwolniono go jednak wówczas z braku dowodów.

Aresztowanego Sellier natychmiast przewieziono do prokuratury, gdzie odbyło się jego przesłuchanie. Sellier przyznał się iż dostarczał kapitanowi lotnictwa niemieckiego Altmeyerowi szereg fotografii lotniczych.

Wykrycie tej afery zrobiło wielkie wrażenie w całej Francji. Prasa francuska zamieszcza szereg informacji i domysłów na temat osób, które rzekomo współdziałały w aferze z Sellier

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 27 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.58 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Płyty gramofonowe 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zagadka geograficzna. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.50 Straszny ból — felieton. 17.05 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd gospodarczy. 18.10 Program na jutro. 18.15 Walce i polki Straussa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kawusia z kożuszkiem — skecz. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. małej ork. P. R. 21.45. Powieść mówiona. 22.00 Utwory skrzypcowe 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 27 lipca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Płyty gramofonowe. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.30 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyty. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 28 lipca.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Trio Polskiego Radia. 17.00 Koncert solistów 17.50 Budujmy własny dom 18.00 Chwila biura studiów 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Za tą chatą co to Jarno. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

45)

— Do diabła z tym człowiekiem — zawołał — i po co ona z nim chodzi?

— Na nic się nie zda — oświadczył de Fontanay — mierzyć pannę Dukane zwykłą miarą. Jest to paryżanka od stóp do głowy a być paryżanką oznacza, iż zawsze robi się to, na co się akurat ma ochotę. Naprzykład, zamężna Francuska, jeśli już postanowiła oszukać swego męża, zrobi to w każdym razie, ale jeśli to jest kobieta o czułym sercu, będzie dla niego jeszcze czulsza i przedsięweźmie wszelkie środki ostrożności, aby nie dowiedział się nigdy o jej zdradzie.

— To są interesujące uogólnienia — zauważył Dorchester — ale ja zgadzam się z Markiem. Nie pojmuję zupełnie, jaką przyjemność może ona znajdować w towarzystwie takiego człowieka.

— Zapominacie o tym, co jest bodaj że najważniejsze w jej życiu — przypomniał de Fontanay. — Opowiadają, że jest ona pomocnicą, a nawet niemal wspólniczką swego ojca w jego wielkich przedsięwzięciach. Możecie być pewni, że oni chcą czegoś od księcia Andropula. Co do mnie przypuszczam, że pewnego dnia książę znajdzie się na tronie a wszak w kraju jego jest tyle niewyzyskanych bogactw. Jeżeli prawdziwe są pogłoski, które krążą na ten temat, Feliks Dukane wie coś nie coś o tym.

— A według innych pogłosek — dodał Dorchester — rozglądając się po sali i zniżając głos — Hugerson nie tracił czasu w Dromerii. Ty wiesz coś o tym Marku.

Marek wzruszył ramionami.

— Raporty pana Hugersona są naturalnie najzupełniej prywatne. I nie ja je piszę. Robi to panna Moreland.

De Fontanay wypił wino i odstawił szklankę.

— Mówiąc o kobietach — zauważył — jest to jeszcze jedna rzecz w tym kraju, która mnie zdumiewa. We Francji nie przyszłoby nikomu do głowy dyktować ważne państwowe raporty młodej kobiecie.

— Panna Moreland — zwrócił uwagę Marek — jest wyjątkową kobietą.

— Prawda, że wszyscy o niej słyszeli — wtrącił Dorchester — była prywatną sekretarką dwóch urzędujących ministrów, wśród nich jednego premiera i była znana jako świetna pracownica na Konferencji Pokojowej.

— W rzeczy samej myślałem już o tym kiedyś — rzekł po chwili Marek — że to jest trochę ryzykowne, ale doszedłem do wniosku, że byłoby absolutnie niemożliwe skusić taką kobietę. Zarabia chyba o wiele więcej niż jest wogóle w stanie wydać — i mogę was zapewnić — o czym zresztą sam się przekonałem — że nie ma żadnych lekkomyślnych zachciarek

Wyobraźcie sobie naprzykład, że Feliks Dukane, którego możnaby posądzić o to, że jest w tej sprawie zainteresowany, chciałby dowiedzieć się nieco wcześniej o opinii pana Hugersona co do niektórych kwestii dotyczących państw europejskich — rozumiem, że to mogłoby być dla niego niezmiernie ważne — otóż jaką łapówkę mógłby ofiarować osobie na takim stanowisku? Równie dobrze mógłby mówić o tym z samym Hugersonem.

Nieco o pannie Moreland

— Teoretycznie zgadzam się z tobą — przyznał de Fontanay, z pewnym jednak powątpiewaniem w głosie — ale gdy chodzi o te zakulisowe sprawy w dyplomacji, nigdy nie jestem zupełnie spokojny, mając do czynienia z kobietą. Przyznam się wam, że byłem zdumiony, usłyszawszy — zupełnie zresztą przypadkiem — że stała się ona właściwie prywatną sekretarką Hugersona i że pisze sprawozdania z jego podróży dla Waszyngtonu. Przypuszczałbym raczej że pracę tę powierzą któremuś ze stałych sekretarzy ambasady.

— Nie sądzę — wtrącił Dorchester — aby w całej amerykańskiej ambasadzie można było znaleźć kogoś, pracującego równie szybko jak dobrze i dokładnie. Wiem, że kiedy była sekretarką Johnsona Mairsa, opowiadał on, że w ciągu 4 lat nie zrobiła absolutnie ani jednego błędu, nie napisała innego słowa, niż należało, ani też nie opuściła słowa. Jest najlepszą jaką sobie można wyobrazić stenotypistką a dyskrecja jej nie podlega żadnej dyskusji. Nie, uważam, że Hugersonowi poszczęściło się, że ją dostał A cóż ty o tym myślisz Marku?

Marek był zamyślony i odpowiedział teraz prawie z niechęcią.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wy kradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—oOo—

128)

Szczęście dopisało mu i tym razem. W ciągu z górą kwadransa przyspieszonego marszu nie spotkał nigdzie człowieka. Wprawdzie tu i ówdzie dostrzegał światła w oknach, jednakże na ulicy nie było nikogo.

Dotarłszy do przedmieścia, zwolnił kroku i odetchnął. Był bezpieczny. Łatwo zresztą można się tutaj było już ukryć, a w dodatku ta część miasta na ogół rzadko była w ciągu nocy odwiedzana przez policję, za wyjątkiem jakiejś nadzwyczajnej obławy. Zresztą hotelik w którym odnajmywał pokoik, był już blisko.

W niespełna kwadrans później Grochulski zrzucał już z siebie przemoczone ubranie i pełen najlepszych myśli, monologował prawie bez przerwy:

— Głupiemu i tchórzowi może się tylko coś nie udać, ale nie mnie, he, he he... Trzy godzinki zachodu i jestem w posiadaniu tego, na co mój Rachmil stracił całe tygodnie, nic zresztą nie zdoławszy zdziałać — chełpił się, spoglądając z zadowoleniem na leżące na łóżku walcowate pudełko z planami.

— No, ale zobaczymy jak te nieocenione plany wyglądają — pomyślał, zamieniwszy przemoczone ubranie na ciepły szlafrok.

Otworzył okrągłe wieczko, wysunął zwinięty plik papierów i począł je rozkładać na stole. Nie wiele, a prawie nic z tego nie rozumiał, stwierdził jednak, że istotnie są to plany genialnego wynalazku Burskiego. Pomimo braku tytułowego napisu, Grochulski dostrzegł cały szereg rysunków, liczb i matematycznych wzorów a wiele ze spotykanych tu szczegółów odpowiadało wewnętrznej konstrukcji tej części aparatu, w której był posiadaniu.

— No tak, wszystko w porządku — powiedział prawie głośno, zwijając z powrotem plany i chowając je do pudełka. — Ciekawym jaką minę zrobi mój kochany Rachmilek, gdy mu to wszystko pokażę — uśmiechnął się z zadowoleniem. — A może jednak zachować to w tajemnicy.. — nasunęły mu się nowe refleksje — Przecież to milion... milion... — powtórzył, jakby nie mogąc pojąć zawrotności tej sumy. — I to milion, który miał przypaść Gutermanowi, do podziału z Krynicką... Przecież tego chłopa może szlag trafić... Nie, nie powiem mu o tym. Dla pieniędzy najporządniejszy człowiek potrafi stać się łajdakiem, a cóż dopiero taki Rachmil Guterman. Niech się dowie dopiero wtedy, gdy będę już w posiadaniu tej sumy i ulokuję ją odpowiednio... wtedy gwiżdżę na jego zazdrość... ale nie dziś. Ostrożność nigdy nie zawadzi...

Z kolei myśli Grochulskiego wróciły do Burskiego. — Wcale nie złe honorarium zyskałem od swego klienta, he, he, he... Naiwny chłopak; zresztą nie bardzo mu się dziwię... zakochany i spełnia każde życzenie swojej bogdanki, tym więcej, że go za kratą pożera nostalgia i tęsknota. Ano, młody i czuje w dodatku nóż na gardle. Zaufał mi, he, he, he... Plany te mam mu najpóźniej pojutrze dostarczyć, wyjednawszy przed tym w prokuraturze pozwolenie na prowadzenie prac naukowych, he, he, he... Będziesz ty je oglądał, chłopaczku, he, he, he... Miał je sfałszować i za moim pośrednictwem oddać sprytnie w ręce wywiadu... O ludzka naiwności..

Pełen najlepszych myśli ułożył się do łóżka i podłożywszy ręce pod głowę, rozmyślał dalej:

— Zanim wrócę do „diablich ruin" trzeba przed tym odwiedzić piękną Jadzię. Wiem, że mnie nienawidzi od ostatniej wizyty, ale nic na to nie poradzi. Musi być powolną, jeśli chce jeszcze oglądać swego Stasia, he, he, he... Zresztą nie popełniłem dotąd żadnego nietaktu. Że ją pocałowałem? Fiuuu... nie jeden to już uczynił przede mną i nie ja jestem ostatni. Znamy dzisiejsze kobiety, znamy Tylko niech nie przypuszcza, że i dzisiaj tak łatwo pójdzie... o, nie. Za taką świetną obronę jej narzeczonego należy się coś więcej.

Długo tak jeszcze monologował, zadowolony z siebie i pełen jak najlepszych myśli, zanim zmorzył go sen, a wraz z nim rozwiały się wszelkie marzenia.

ROZDZIAŁ 43

Gdy serce łka...

Wieczorem, tego samego dnia, adwokat Michał Grochulski zapukał do drzwi Jadwigi Próchnickiej.

Otworzyła mu sama, lecz jedno spojrzenie adwokata wystarczyło, aby się przekonać, jak wielka zmiana zaszła w tej kobiecie od ostatnich dwóch dni, oddzielających jego ostatnią wizytę. W każdym rysie jej zmizerowanej i pobladłej twarzyczki czaił się jakiś lęk, a nadmiernie, jakby gorączką rozszerzone źrenice wyrażały smutek i wewnętrzne cierpienie. Spoglądała przy tym na niego z wyraźną nieufnością i lękiem.

— Witam panią, panno Jadwigo! — powiedział wesoło, nadrabiając miną, chociaż poczuł wobec tej kobiety jakieś onieśmielenie.

Odpowiedziała mu lekkim skinieniem głowy i wargi jej ledwo przeszyły się jakimś nie wyraźnym szeptem.

— Albo udaje, albo też istotnie moja ostatnia wizyta wywarła na niej niezwykłe wrażenie — pomyślał śledząc ją badawczym, przenikliwym spojrzeniem.

— Cóż to panna Jadwiga dziś w tak kiepskim humorze? — zapytał, siląc się, pomimo wzrastającego zaniepokojenia, na swobodę, a nawet wesołość.

Nie odpowiedziała nic, a tylko nakryła oczy koronką długich rzęs i znieruchomiała, opuściwszy głowę na piersi.

c. d. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Dryndą czy taksówką

U zbiegu ulic stały na przeciwległych rogach dorożka i taksówka.

Deszcz lał bez przerwy, dorożkarz mókł na koźle, a szofer suchy i zadowolony ćmił papierosa.

— Panie sałata — zawołał szofer — nie roztopisz się pan na tym deszczu?

— Nie jestem z cukru.

— A pańska kobyła?

— Zostaw pan moją kobyłę w spokoju. Ja się pańskiego samochodu też nie czepiam.

— Jak pan powiedziałeś na moją limuzynę?

— Somosmród.

— Z jakiej to racji obrażasz pan maszynę szlachetną

— Z tej racji, że wszyscy to wiedzą. Każdy jeden narzeka, że nie ma już czym oddychać, tak powietrze psujecie.

— To nie taksówki — bronił się szofer — to tylko autobus tak benzyną trąci.

— Autobus swoją szosą, a taksówka swoją. Jak kto chce świeżego luftu zażyć, to tylko dorożką jeździ.

— O, ma tam u pana świeży luft! Od pańskiej kobyły.

— Pan na moją kobyłę z pyskiem nie wyjeżdżaj. Więcej ona warta od pana. Dwadzieścia lat temu wzięła nagrodę na wyścigach konnych.

— To już chyba w krótkim czasie kite odwali.

— I po śmierci się przyda na kotleta wołowe. A pański gruchot, jak się rozbije, to co? Na szmelc pójdzie, albo do śmietnika.

— Jednem słowem powiadasz pan, że pasażery wolą dryndę, aniżeli taksówkę?

— Wiadoma rzecz!

— Ano zobaczym, kto pierwszy będzie miał pasażera. Trzymam zakład pół złotego.

— Zgoda!

Po pewnym czasie do taksówki wsiadła pani z dzieckiem, w tej samej jednak chwili również do dorożki zbliżył się pasażer.

Szofer, chcąc się przekonać, czy wygrał zakład, nie ruszał z miejsca i usłyszał następującą rozmowę:

— Czy pan wolny, panie dorożkarz?

— Wolny.

— To się pan ożeń.

— Ażebyś zdechł, łobuzie — krzyknął dorożkarz i śmignął żartownisia batem.

Przed Sądem pan Jacenty Grzybek usprawiedliwiał się wstydem, jaki mu zrobiono w oczach konkurenta i zmartwieniem z powodu przegranych pięćdziesięciu groszy.

Sąd skazał go na dzień aresztu.

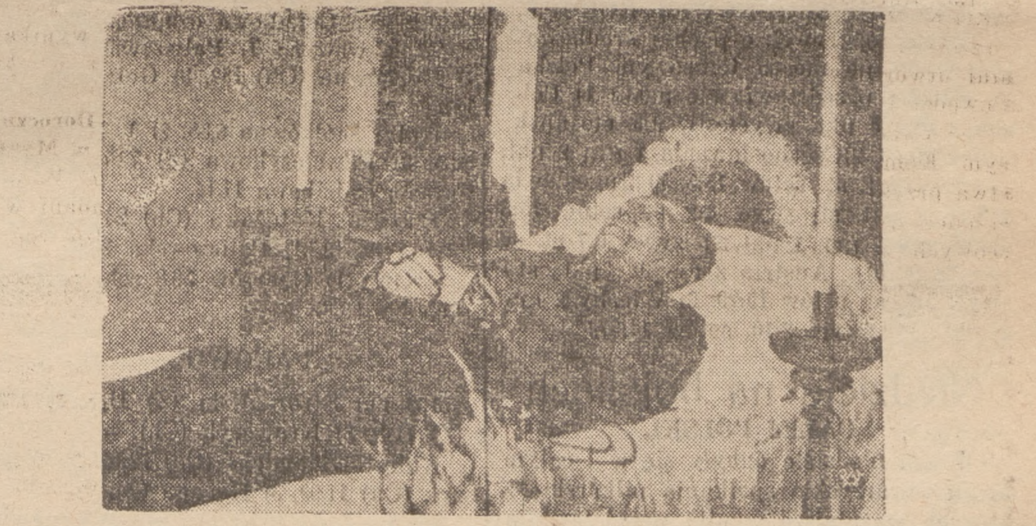
Strajk okupacyjny

W ZAKŁADACH WAPIENNICZYCH.

W zakładach wapinniczych „Kadzielnia" i „Wietrznia" w Kielcach wybuchł wczoraj strajk okupacyjny około 700 zatrudnionych tam robotników, którzy żądają podwyżki zarobków od 25 do 40 proc. Strajk poza drobnymi incydentami, wynikłymi na tle niewypuszczana załadowanych wapnem wagonów z kopalni, miał przebieg spokojny.

W najbliższym czasie w inspektoracie odbędzie się konferencja w celu zlikwidowania zatargu. Akcją strajkową nie objęte zostały mniejsze, ale liczne zakłady przemysłu wapiennego w okręgu kieleckim.

Właściciele tych zakładów, przyrzekli robotnikom podwyżkę w takiej samej wysokości, jaką uzyskają strajkujący robotnicy „Kadzielnia i „Wietrznia".



PO ZGONIE MARCONIEGO

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające zmarłego onegdaj znakomitego wynalazcy włoskiego Guglielmo Marconiego na katafalku

ZE SPORTU

Sytuacja w rozgrywkach
o wejście do ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi, stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

	igor	pkt.	st. br.
I. GRUPA.			
Polonia Warszawa	4	6:2	9:6
Union - Touring	4	4:4	11:9
Gryf Toruń	4	4:4	11:12
HCP Poznań	4	2:6	5:9
2. GRUPA.			
Brygada	2	3:1	3:2
Naprzód Lipiny	3	3:3	6:6
Podgórze	3	2:4	6:8
3. GRUPA.			
Resova	4	6:2	16:5
Unia Lublin	4	6:2	11:11
Strzelec (Jan Dolina)	4	3:5	6:9
Revera	4	1:7	3:11
4. GRUPA.			
WKS. Śmigły	**3**	**6:0**	**13:2**
WKS Grodno	**2**	**1:3**	**3:7**
Ruch Brześć	**3**	**1:5**	**3:8**

Jak z powyższej tabeli wynika mistrzem pewnym jest dopiero WKS Śmigły. W 2 grupie szanse Podgórza na mistrzostwo niemal wykluczone.

W uzupełnieniu podajemy pozostałe wyniki meczów o wejście do ligi.

W Łodzi Union — Touring pokonał toruński Gryf w stosunku 6:2 (4:1).

W Janowej Dolinie miejscowy Strzelec pokonał stanisławowską Reverę 3:1 (1:1).

W Lublinie Unia zwyciężyła Resovię w stosunku 4:0 (0:1).

—oOo—

CRACOVIA — WOLBROM 7:3.

W ub. niedzielę na stadionie fabryki „Wolbrom" rozegrane zostały zawody piłkarskie pomiędzy Cracovią i K. S. Zw. Strzeleckiego z Wolbromia - fabryka z wynikiem 7:3 (1:3).



Wspaniały finisz naszego rodaka Kucharskiego w biegu na 800 mtr na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie, gdzie w tej konkurencji zdobył pierwsze miejsce w czasie 1:53 sek.

Kolarze belgijscy wycofali się
z biegu kolarskiego „Tour de France"

W „Tour de France" wydarzyły się po żałowania godne wypadki, które skłoniły zawodników belgijskich do usunięcia się z zawodów, mimo że byli prawdopodobnie zwycięzcami.

Już wkrótce po rozpoczęciu zawodów powstały spory z kolarzami belgijskimi, które miały głębszą przyczynę. Mianowicie publiczność francuska wmieszała się do zawodów, by pomóc swoim zawodnikom. Dlatego to belgijska drużyna narodowa i Bordeaux do la Rochelle. indywidualni zawodnicy belgijscy nie stawali już w środę na starcie do 1 etapu z Bordeaux do la Rochelle.

Wypadek ten wywołał w Belgii wielkie oburzenie i ogólne podrażnienie. Prasa belgijska aprobuje bez zastrzeżeń zachowanie się zawodników belgijskich. Dzienniki ogłaszają sensacyjne korespondencje o tym wypadku. Z komentarzy bije ogromne oburzenie na zachowanie się ludności francuskiej i zawodników francuskich.

Zbliżona do rządu „Independence Belge" występuje również gwałtownie przeciw wrogiemu zachowaniu się ludności francuskiej i pisze, że się należy spodziewać, iż nigdy już więcej reprezentacyjna drużyna belgijska nie weźmie udziału w „Tour de France".

Stan tabeli
O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

Tabela rozgrywek o puchar środkowo-europejski po meczu tenisowym Polska — Włochy przedstawia się nast.: 1) Polska 2 gry 4 pkt. zwycięstw 9.3, stosunek setów 29:18. 2)Czechosłowacja 1 gra 2 pkt. st. zwyc. 5:1, st. setów 15:5. 3) Jugosławia 1 gra 2 pkt. st. zwyc. 4:2, st. setów 15:8 4) Węgry 2 gry 1 pkt. st. zwyc. 5.7 st. setów 23:24. 5) Austria 2 gry 1 pkt., st. zwyc. 5:7, st. setów 19:29. 6) Włochy 2 gry 0 pkt., st. zwyc. 2:10. setów 14:37.

Niedziela na bojskach
CAŁEJ POLSKI.

W ub. niedzielę odbyły się w całym kraju towarzyskie spotkania piłkarskie z których ważniejsze wyniki przedstawiają się następująco:

W Radomiu bawiła krakowska Wisła, która pokonała Czarnych w stosunku 2:0 (1:0).

W Warszawie FC Szeged pokonał C. W. S. 2:0 (1:0).

W Pruszkowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski, udającą się na tournee do Francji, a robotniczą reprezentacją Warszawy. Zwyciężyła reprezentacja robotnicza Polski 5:4 (1:2).

W meczu rewanżowym w Starachowicach SKS. pokonał Polonię (Karwina) w stosunku 3:1.

Wyniki zawodów
CHORZÓW — ZAGŁĘBIE.

Jak pisaliśmy, w niedzielę lekkoatletki Zagłębia spotkały się z reprezentacją Chorzowa, przegrywając w stosunku 84,5 : 119.5 pkt.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

PANIE.

60 m.: Kałużowa (Ch.) 8 s., 2) Ziutka (Z) 8.7. 3) Rusinówna (Ch) 8.8.

Skok wdal: Ziółkówna (Ch) 4,59, 2) Żyłkówna (Ch) 4.49. 3) I. Paliszewska (Z) 4.48

200 m.: Kałużowa (Ch) 27,6, 2) Ziutka (Z) 32. 3) Danielówna (Z).

800 m.: Josówna (Ch) 2.5,7. 2) Strzeleczykówna (Z).

Dysk: Ziółkówna (Ch) 28,98, 2) Kałużowa 26,94, 3) I. Paliszewska (Z) 21.61. Poza konkursem Cejzikowa osiągnęła 38.66.

Skok wzwyż.: I. Paliszewska 132 cm., 2) Morkówna (Ch) 132, 3) Gorzówna (Ch) 127.

Kula: Ziółkówna 8.38, 2) I. Paliszewska 7.85, 3) Pawełczykowa (Z) 7.67. Poza konkursem Cejzikowa 11.14.

Oszczep: Kałużowa (Ch) 23.97, 2) Ziółkówna 23, 3) J. Paliszewska 20.55.

4×100: 1) Chorzów 56.8 sek. przed Zagłębiem 59.3.

PANOWIE.

100 m.: Strojnowski (Z) 11.7. 2) Puzio (Z) 11,8, 3) Krawczyk (Ch).

Kula: Skomleks (Ch) 12.14. 2) Węglarczyk (Ch) 11.99, 3) Haćaga (Z).

800 m: Luks (Ch) 2.7,5 m., 2) Legawiec (Z) 2.8.5. 3) Pluciński (Z).

3000 m.: Labus (Ch) 9.38,2, 2) Przybyła (Z) Nowak (Z). Rzut młotem: 1) Węglarczyk (Ch) 40.97, 2) Szekiel (Ch) 25.21. 3) Hermanowski (Z).

4 × 100: 1) Zagłębie w czasie 47 sek, sztafeta Chorzowa została zdyskwalifikowana.

Tyczka: Mucha (Z) 3,42, 2) Grubosz (Ch) 3,18, 3 i 4)) Chytryk (Z) i Koderia (Ch) po 3.08.

Oszczep: Żyłkal (Ch) 49,32, 2) Żyłka II (Ch) 48.30, 3) Haćaga (Z) 45.68

Skok wdal. 1 i 2 miejsce Rakocz i Strojnowski (Ch) po 6,09. 3) Mucha (Z) 5.93.

Dysk: Kozubek (Ch) 34,36, 2) Hermanowski (Z) 32.32, 3) Juszczyk (Ch) 32.22. Poza konkursem Praski osiągnął 41.20.



Jak pisaliśmy mecz tenisowy Włochy — Polska zakończył się zwycięstwem Polaków 5:1 Na zdjęciu Hebdaz włoskim tenisistą Pamierim którego zdecydowanie pokonał.

Przegrana z Węgrami
WIOŚLARZY POLSKICH.

Pierwszy mecz wioślarski Polska — Węgry rozegrany w ub. niedzielę w Budapeszcie zakończył się wysoką porażką wioślarzy polskich ,aczkolwiek spodziewana, lecz nie w tak wielkim stosunku, a mianowicie 1:8.

Jedyny punkt dla barw polskich uzyskał Verey w biegu jedynek, natomiast wszystkie inne osady zostały pokonane przez Węgrów.

Na wytłomaczenie tych porażek należy jednak zaznaczyć, że wśród wioślarzy polskich zapanowała natychmiast po przyjeździe do Budapesztu fatalna epidemia influenzy, do tego stopnia, że poszczególni zawodnicy startowali w zawodach, mając ponad 37 st. gorączki.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

FRYZJER męski z ondulacją wodną trwałą poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Fryzjer".

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO książeczkę wkładkową Banku Handlowego Nr. 28930. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem 3-go Maja 5, II piętro

ŁASKAWEGO znalazcę dowodu osobistego proszę o zgłoszenie się pod adresem: I. Kamiński, Będzin, Małachowskiego 24-a, za wynagrodzeniem.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.